CENA 10 GROSZY | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 225 (8152). Wtorek, dnia 29 września 1925 r. Rok XXXIII.

Cziczerin w Warszawie.

WARSZAWA, 28.9. Wczoraj o godzinie 6-ej rano przybył kurjerem ze Stołpców do Warszawy komisarz ludowy dla spraw zagran. Związku Socj. Rep. Sow. p. Jerzy Cziczerin w towarzystwie kierownika referatu rosyjskiego w Min. Spr. Zagr. radcy ministerjalnego p. Wszelakiego, oraz sekretarzy poselstwa Z.S.R.S. p. Arkadjewa i Molodkowskiego. Przyjęcie oficjalne na dworcu miało miejsce o godz. 10 rano.. Na spotkanie p. komisarza dla spraw zagran. Cziczerina przybyli p. min. spraw zagr. Aleksander Skrzyński, oraz poseł Z.S.R.S. p. Wojkow z całym składem poselstwa. Panu ministrowi Skrzyńskiemu towarzyszył poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński, dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki, pełniący obowiązki dyrektora departamentu p. Bader, naczelnik wydziału wschodniego pan Łukasiewicz, naczelnik wydz. prasowego p. Grabowski i inni wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr.

W przyjęciu przybyłych gości wzięli również udział komisarz rządu na m. st. Warszawę p. Jarmułowicz, komendant Policji Czyniowski, sekretarz prezesa Rady Min. p. Łegeżyński, oraz inspektor kolejowy p. Szmidt. Po krótkiej rozmowie między p. Cziczerinem, a min. Skrzyńskim, w salonie recepcyjnym dworca głównego, p. komisarz ludowy dla spraw zagr. Z.S.R.S. odjechał w towarzystwie posła Wojkowa do poselstwa sowieckiego, gdzie zamieszkał.

WARSZAWA, 28.9. Pat. Wczoraj o godzinie 12 m. 30 komisarz ludowy dla spraw zagr. Z.S. R.S. p. Cziczerin odwiedził min. spraw zagr. pana Skrzyńskiego w jego prywatnych apartamentach i został na śniadaniu, na którem byli obecni p. min. rolnictwa Janicki, poseł Z.S.R.S. p. Wojkow, poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński, p. Janusz Radziwiłł i inni.

Ofenzywa komunistów.

BUDAPESZT, 28. PAT. Według doniesień Pester Lloyda Bela Kun pod nazwiskiem Schwarza spędził we Wiedniu czas od 24 do 26 bm. i brał udział w kongresie po ukonstytuowaniu się węgierskiej partji komunistycznej. Przy Glockengasse nr. 6. znajduje się mało odwiedzana bibljoteka izraelitów staroobrzędowców, do której członkowie kongresu komunistycznego poczynając od godziny 9 rano schodzili się po jednemu i dopiero około godz. 6 wiecz oddzielnie opuszczali salę konferencji. Stosując się do tych przepisów, prowadzili 3-dniowe obrady prócz Beli Kuna dawni komisarze Landler, Alpar i Hirosik, oraz szereg innych wybitniejszych przywódców komunistycznych.

RODEZ, 28. PAT. W wygłoszonem tu przemówieniu min. sprawiedliwości Borel potępił działalność komunistów w Marokku i wyraził zdziwienie przed sojuszem komunistów z Abd-el Krimem. Stronnictwo to, mówił mówca, które uważa się za antimilitarystyczne i reprezentuje rzekomo pokojowych pracowników, podtrzymuje Abd-el Krima, którego władza opiera się na brutalnej sile i pragnie, aby pracująca ludność Marokka została oddana bez żadnej ochrony na łaskę i niełaskę jego band. Komuniści namawiają Abd-el Krima do atakowania nas. Oni to również rozsprzestrzeniają stale fałszywe wiadomości i czynią wszystko, aby żołnierzy naszych oddać w ręce nieprzyjaciela. Otrzymali oni instrukcję trzymania w ukryciu wybitniejszych działaczy stronnictwa. usiłując natomiast kompromitować towarzyszy bardziej łatwowiernych niż ostrożnych. Tak więc, fałsz, podłość i obłuda stanowią cechy charakterystyczne propagandy komunistycznej.

Policja polska w Gdańsku solą w oku dla Gdańszczan.

GDANSK, 28. PAT. Z Genewy donoszą do Danz. Ztg., z interpelacją wys. komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie posterunków polskich przy składzie amunicji na Westerpatte rozpatrywaną będzie na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak sprawa ta nie będzie obecnie ostatecznie załatwiona i zostanie odroczona do grudniowej sesji Rady, albowiem Rada pragnie otrzymać przed ostatecznem załatwieniem rozmaite potrzebne wyjaśnienia, które będzie mogła dopiero uzyskać po oddaniu Westerplatte w ręce polskie. Przypomnieć tutaj należy, że w czerwcu 1921 r. zawartą została w Genewie między Polską i Francją umowa, przyznająca Polsce prawo utrzymywania stałych posterunków dla ochrony przechodzących przez Gdańsk trancportów amunicji. Posterunki te miałyby być uzbrojone i umundurowane. Na wiosnę roku bież. wys. komisarz Ligi Narodów zakomunikował senatowi, że rząd polski zamierza ustanowić na Westerplatte stałe posterunki złożone z dwóch oficerów, 20 podoficerów i 66 żołnierzy. W odpowiedzi na to zawiadomienie, senat gdański oświadczył wys. komisarzowi, że sprawa bezpieczeństwa należy do zakresu działania policji gdańskiej.

Zjazd adwokatów w Poznaniu.

POZNAN, 28.9. PAT. W niedzielę 27 bm. przed południem odbyło się walne zebranie Zw. adwokatów polskich. Głównym przedmiotem obrad było utworzenie jednolitej organizacji obejmującej całą Rzplitę.. Ukonstytuował się zarząd związku z siedzibą we Lwowie, zatwierdzając oddziały w poszczególnych dzielnicach.

Prezesem zarządu głównego wybrany został dr. Antoni Dziedzielewicz (Lwów), zastępcą prezesa — Cezary Ponikowski (Warszawa).

Zgromadzenie mianowało honorowymi członkami związku mecenasów: Ponikowskiego i Dziedzielewicza.

Następnie toczyła się dyskusja o celach i zadaniach Związku.

Gen. Gourand o armji polskiej.

PARYŻ, 28.9 PAT. Przemawiając na inauguracji pomnika poległych w Szampanji, gen. Gourand ze specjalną czcią wspomniał pierwszy i drugi pułk strzelców polskich, które przelewały krew w bitwie w dn. 15 lipca 1918. Generał oświadczył, iż podczas manewrów polskich miał przyjemność spotkania się z kilkoma pozostałymi przy życiu uczestnikami tej bitwy, poczem z naciskiem podkreślił silne wrażenie, jakie wywarła na nim młoda i dzielna armja polska, doskonale wyszkolona i prowadzona.

Nowoczesny Szylok.

PARYŻ, 28.9. PAT. Matin donosi z Waszyngtonu, iż amerykanie w kontrpropozycjach swoich domagają się spłaty procentów od 245 miljonów dolarów, pożyczonych Bankowi Francuskiemu przez skarb, oraz przyłączenia tej wierzytelności do wierzytelności Banku Angielskiego w Banku Francuskim. Tak, aby sprawa ta traktowaną była jako sprawa handlowa, nie zaś polityczna.

Dramat na dnie morza.

LONDYN, 28.9. PAT. Daily Herald donosi z Bostonu, iż z krążownika Camden, który badał miejsce zatopienia łodzi podwodnej S 51, otrzymano wiadomość, iż nurkowie dobijali się napróżno do łodzi i są przekonani, że tam już nikt nie pozostał przy życiu.

Układ handlowy niemiecko—bolszewicki.

WIEDEŃ, 28.9. PAT. Tageblatt donosi z Berlina: Według doniesień pism, należy oczekiwać w dniach najbliższych podpisania niemiecko — rosyjskiego układu handlowego. Podpisanie to nastąpi najpóźniej z końcem przyszłego tygodnia. We wszystkich punktach osiągnięto już porozumienie, j. np. w kwestji koncesji dotyczących rybołóstwa, oraz w kwestji największego uprzywilejowania. Obecnie chodzi tylko o zredagowanie ostatecznego tekstu.

Ze sportu.

WARSZAWA, 28.9. PAT. Zawody piłki nożnej między Polonją a Warszawianką zakończyły się przegraną mistrza stolicy, którego Warszawianka pobiła w stosunku 2:0 (1:0).

LWÓW, 28.9. PAT. Zawody piłki nożnej między Lechją, a Hasmoneą dały wynik 1:1 (0:0).

WIEDEŃ, 28.9. PAT. Dzisiejsze zawody międzymiastowe piłki nożnej pomiędzy drużyną krakowską i wiedeńską zakończyły się w stosunku 0:1 na korzyść Wiednia. W pierwszej połowie wynik był 0:0.

Polska polityka w sprawie rozbrojenia.

Z chwilą, gdy rozprawy nad sprawą bezpieczeństwa w Zgromadzeniu Ligi przeniosły się z plenum do komisji przybrały one charakter znacznie konkretniejszy a jednocześnie wyszły na jaw różnice, jakie zachodzą w tej sprawie pomiędzy stanowiskami poszczególnych delegacji. W mowach wygłoszonych w sprawie protokułu genewskiego, oczywiście prócz deklaracji pana Chamberlaina, brzmiały akcenty na pozór zgodne i tylko ucho nawykłe do rozróżnienia mów politycznych mogło w nich uchwycić elementy rozbieżne. Obecnie w trzeciej komisji, któraześrodkowuje sprawy związane z problemem bezpieczeństwa, uwydatniają się w całej pełni różnice w zapatrywaniach na to kapitalne zagadnienie.

Formuła rzucona w roku zeszłym przez p. Herriota: arbitraż bezpieczeństwa, rozbrojenie, nie była tylko czczem zestawieniem pojęć. Była ona podyktowana przez głębokie pojęcie rzeczywistości, a zwłaszcza przez zrozumienie istotnej sytuacji powojennych Niemiec, wokoło których obraca się sprawa bezpieczeństwa. Przedwczesne rozbrojenie byłoby premją dla militaryzmu niemieckiego. Formuła ta stanowiła również pewnego rodzaju przeciwwagę dla charakteru uniwersalnego i poniekąd doktrynalnego protokułu genewskiego, wprowadzając zastosowanie jego klauzul w ramy realnych stosunków w Europie powojennej.

Protokół genewski nie uzyskawszy ratyfikacji ze strony krajów, które go uchwaliły nie umarł jednak, jak to twierdzą niektórzy, a w każdym razie nie umarł bezpotomnie. Zasada arbitrażu została określona — w formule przejścia do porządku dziennego uchwalonej przez zgromadzenie Ligi, — jako warunki podstawowe i jako podłoże układów regjonalnych. Co do sprawy redukcji zbrojeń, to znalazła się ona obecnie w trzeciej komisji Zgromadzenia.

Niepodobna zamykać oczu na niebezpieczeństwa, jakie przedstawia przedwczesne wprowa dzenie sprawy rozbrojenia na porządek dzienny, a to ze względu na pewne wpływy, jakie nurtują w łonie Ligi Narodów. Zdrowy rozsądek nakazuje rozpatrzeć przedewszystkiem niebezpieczeństwa, jakie zagrażają w pierwszym rzędzie pokojowi świata, a mianowicie sprawę zbrojeń potajemnych niemieckich, oraz zastanowić się nad środkami zaradzenia złemu, nie jak chcą niektórzy, nad wzmocnieniem kontroli wojskowej w Niemczech, nie leży obecnie w atrybucjach Ligi, ale nad opracowaniem zasad arbitrażowych, które są pierwszym szczeblem bezpieczeństwa. Tymczasem komisja zbrojeń Ligi Narodów zdaje się zbaczać z prostej drogi na manowce przyjmując przychylnie propozycje zmierzające pośrednio, lub bezpośrednio do przedsięwzięcia w najbliższej przyszłości prac przygotowawczych nad rozbrojeniem ogólnem. Takie rezolucje przedstawili przedstawiciele Danji i Szwecji, proponując stworzenie specjalnego organu międzynarodowego, mającego za zadanie rozpatrzenie, pod auspicjami Ligi Narodów, — sprawę rozbrojenia powszechnego. Oczywiście zarówno Francja, jak Polska nie mogły się zgodzić na takie postanowienie sprawy i nastawać musiały na to, aby nie wyodrębniać tej kwestji nadając jej charakter otwartego zagadnienia międzynarodowego i żądając, aby sprawa zbrojeń nie wychodziła poza ramy studjów technicznych. Istnieje mianowicie komisja t. zw. koordynacyjna, utworzona decyzją Zgromadzenia Ligi z dnia 27 września rb., która ma za zadanie skolacjonowanie wniosków w sprawach arbitrażu, bezpieczeństwa, oraz redukcji zbrojeń. Należy powierzyć jej techniczne opracowanie kwestji. Ale funkcje tej komisji winny pozostać czysto doradcze i nie powinna ona w żadnym razie występować z inicjatywą, a jedynie przedkładać Radzie Ligi odpowiednie materjały.

Ani Francja ani Polska nie mogły występować w komisji z własnemi wnioskami, wiedząc, iż nie uzyskają one większości. Delegaci obu tych państw poparli wniosek kompromisowy Hiszpanji zgłoszony na plenum Zgromadzenia, który najbardziej odpowiadał ich stanowisku.

Na czwartkowem posiedzeniu trze iej komisji delegat Polski poseł Dębski wypowiedział mowę wielce udatną. Zyskała ona aprobatę zebranych. która znalazła wyraz w wyborze delegata polskiego do podkomisji przez jasne sformułowanie tezy delegacji polskiej w sprawie, co do której nikt nie przeczy, iż obchodzi ona nas więcej, aniżeli jakikolwiek inny kraj Europy. Delegat polski wypowiedział się naogół w tym sensie, co i przedstawiciel Francji, popierając rezolucję Hiszpanji. Jednocześnie podkreślił kilka innych momentów które warte są zanotowania: przedewszystkiem nastawał na konieczność nadania pojęciu napaści określenia jaknajbardziej prostego i niedającego pola do rozbieżnych interpretacji. Stwierdził przedewszystkiem — i w tym względzie oświadczenie posła Dębskiego związane jest specjalnie ze stanowiskiem Polski — że bada nie sprawy bezpieczeństwa, nie może się ograniczyć do zewnętrznych tylko oznak jak np. liczba żołnierzy i armat, albowiem te czynniki nie są w żadnym razie decydujące we współczesnej wojnie, ale powinno ono obejmować całokształt sytuacji kraju, jego sił nie tylko efektownych ale i potencjalnych. Wiadomo, co i kogo delegat Polski miał na myśli, czyniąc to oświadczenie.

Zdaje się więc zarysowywać odrębna polska polityka w sprawie rozbrojenia. Tak być powinno. Jest to zagadnienie, co do którego musimy mieć wyraźnie zakreślony program. Urzeczywistnienie tego programu powinniśmy postawić na równi z najważniejszemi problemami naszej polityki zagranicznej.

JAN SOŁTAN.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.).

FEZ, 28.9. W czasie akcji oddziałów francuskich w okolicy Bouganous nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na placu pozostało około 50 trupów, a do niewoli wzięto 24 powstańców.

RZYM, 28.9. Niemiecki charge d'affaires zawiadomił Min. Spraw Zagr. o przyjęciu przez Rzeszę zaproszenia na konferencję w dn. 3 października b.r.

BERLIN, 28.9. Pisma donoszą, że w ciągu wczorajszych debat w komisji dla spraw zagr. Reichstagu, przeciw przyjęciu zaproszenia aljantów, wypowiedziały się: partja gospodarcza, hitlerowcy i komuniści.

BERLIN, 28.9. Według informacji pism, delegacja niemiecka na konferencję ministrów w Szwajcarji opuści Berlin, w końcu przyszłego tygodnia. Wraz z delegacją wyjedzie liczne grono urzędników, którego skład jeszcze nie jest ustalony.

WIEDEŃ, 28.9. „Tageblatt“ donosi z Paryża: „Paris Soir“ podaje, że Polska i Czechosłowacja wezmą udział w konferencji dotyczącej paktu, wobec czego jest rzeczą wykluczoną, aby po tej konferencji odbyła się druga dla załatwienia kwestji wschodnich.

PRAGA, 28.9. „Tribuna“ dowiaduje się, że min. Benesz wyjeżdża z Genewy prawdopodobnie w niedzielę, udając się przez Wiedeń i Bratisławę do prezydenta Massaryka do Topolczanek.

PRAGA, 28.9. Rokowania w sprawie czeskosłowacko-belgijskiej umowy handlowej rozpoczną się w środę w Brukseli, dokąd dziś wyjeżdża delegacja czeskosłowacka.

MONT DE MARSAN, 28.9. W wygłoszonym tu przemówieniu Herriot oświadczył, że aprobuje całkowicie stosowane przez rząd metody w dążeniu do zawarcia paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 28.9. „Journal“ donosi z Waszyngtonu, że Caillaux zawiadomił telegraficznie Painlevego o stanie rokowań oraz o wysokości ustępstw, jakie zamierza poczynić.

BUDAPESZT, 28.9. Minister finansów zwołał na 11-go października konferencję celem ustalenia nowej jednostki walutowej.

BERLIN, 28.9. Minister spraw wewn. zabronił Hitlerowi występowania w charakterze mówcy na zgromadzeniach publicznych.

WIEDEŃ, 28.9. Wczoraj po południu odbyły się tu demonstracje wszystkich związków niemieckich przeciwko traktatowi w St. Germain.

Liga Obrony Moralności Publicznej.

Pod powyższym tytułem powstało niedawno w Warszawie Stowarzyszenie, które z uwagi na szerzącą się w życiu naszem demoralizację—winno mieć doniosłe znaczenie.

Celem Ligi jest podniesienie moralności publicznej przez oparcie jej na zasadach etyki chrześcijańskiej i zwalczania demoralizacji. Dla osiągnięcia tego celu Liga:

śledzi objawy demoralizacji publicznej, zwalcza je wszelkiemi dozwolonemi środkami, w tym celu współdziała z właściwemi organami władz państwowych i komunalnych, popiera i zakłada instytucje o działalności umoralniającej, urządza odczyty, pokazy i zebrania dyskusyjne, oddziaływa na opinję publiczną za pomocą prasy i wydawnictw, oraz składa władzom ustawodawczym i wykonawczym odpowiednie podania. Terenem działalności Ligi jest całe Państwo Polskie z siedzibą Zarządu w Warszawie.

Członkami czynnymi Ligi są stowarzyszenia chrześcijańskie, reprezentowane przez swych delegatów, członkiem wspierającym zaś może być każdy chrześcijanin, pragnący współdziałać z celami Ligi. Fundusze czerpie Liga ze składek członkowskich w wysokości zł. 5 rocznie od stowarzyszeń reprezentowanych przez jednego delegata i zł. 50 przy dwóch delegatach, do których mają prawo stowarzyszenia liczące 100 członków, dalej ze składek członków wspierających po 50 zł. rocznie od osoby, wreszcie z ofiar, zapisów i przedsięwzięć.

Do Ligi przystąpiło już ponad 50 stowarzyszeń. Spodziewać się jednak należy, iż wszystkie stowarzyszenia Rzeczypospolitej Polskiej, którym leży na sercu umoralnienie naszego życia społecznego, zgłoszą swoje przystąpienie do Ligi i będą ją informowały o spostrzeganych na terenie naszego życia publicz. zjawiskach, które usunąć należy.

Wszelkie zapytania pisemne należy kierować pod adresem Zarządu Ligi w Warszawie, ul. Miodowa 17, ustnych zaś informacji udziela sekretarjat, telefon 17 48

Wobec olbrzymiej ilości różnorodnych czynników, wpływających na obniżenie moralnościc publicznej, a co za tem idzie szkody moralnej, jaką w pierwszym rzędzie ponosi młode pokolenie—ta przyszłość naszego narodu—obowiązkiem każdego poszczególnego obywatela jest przeciwdziałać zgorszeniu przez podawanie karygodnych wypadków do wiadomości Zarządu Ligi, który znajdzie sposoby ku ukruceniu zła.

Liga rozpoczęła swą działalność od złożenia odnośnym władzom memorjałów o konieczności uregulowania przepisów co do należytego zachowywania się publiczności na plażach zarówno bałtyckich jak i miejskich, które w obecnym stanie są siedliskami zgorszenia, jak również przeciwko szerzącemu się coraz bardziej na scenie i ekranie kultowi nagości.

Nowe złudzenia.

Historja stosunków polsko-gdańskich, począwszy od Traktatu Wersalskiego, możnaby ująć w następującym skrócie: ze strony Gdańska wytrwałość i konsekwentny sabotaż naszych uprawnień, ze strony Polski ustępliwość i skłonność do złudzeń. Ostatniem złudzeniem Polski w stosunku do Gdańska, była nadzieja, ze nowy senat — coprawda że „stary“ prezydentem Sahmem — przejdzie na linję rozumnego respektowania naszych praw ku wzajemnej korzyści. Prawda, że Gdańsk i Polska potrzebują siebie nawzajem — nie wymaga już dziś jakichkolwiek dowodzeń — jest to fakt bezsporny i co ciekawsze nie kwestjonowany przez obie strony. Dzięki depeszom urzędowej agencji telegraficznej — kraj mógł odnieść wrażenie, że zrekonstruowany senat, wyzbywszy się najzacieklejszych emisarjuszy berlińskich, pogodzi się z tą prawdą, i nie omieszka corychlej złożyć świadectwo rozsądnego ujmowania swych obowiązków wobec wolnego miasta. Co się jednak okazało? Oto ten nowy senat, którego istnienie umożliwiły między innymi głosy pięciu posłów polskich — zakłada z danym pieniactwem protesty w Lidze Narodów przeciwko opinji ekspertów w sprawie poczty polskiej, ten to senat ze spokojem wysłuchuje obelg miotających przez nacjonalistów w Sejmie Gdańskim na Ligę Narodów za jej stanowisko w sprawie poczty polskiej, i ten to senat zamierza „poruszyć niebo z ziemią“, aby utrudnić realizację postanowienia Rady Ligi Narodów co do budowy polskiego portu amunicyjnego na Westerplatte. Nie trzeba dodać, że po dawnemu, Gdańsk gościnnie, pod auspicjami senatu, zezwala na wszystkie nacjonalistyczne zjazdy Niemców z Rzeszy, że nadal Gdańsk jest kuźnią pomysłów odwetowych. Wszystko odbywa się po dawnemu i nikt w Gdańsku nie odczuje najlżejszej zmiany. Sabotaż trwa nadal w „bastjonie niemczyzny“, jak go nazywają z lubością mówcy zjazdowi.

Nasuwa się tedy pytanie, co spowodowało ostatnią maskaradę sejmową? Nie można jej oczywista tłomaczyć tylko partykularnemi ambicjami gdańskich matadorów, czy chęcią dorwania się do żłobu, „rządowego“ liberalnych czy socjalistycznych kandydatów na senatorów.

Chodziło tu o zupełnie inne cele, a powód nie tak trudno jest ustalić. Jest nim niezwykle ciężkie położenie gospodarcze wolnego miasta. Przerost administracji a stąd przerost podatków i zastój handlowy sprawiają, że to miasto par excellence handlowe dusi się z braku interesów, no i gotówki. Możnaby jedno i drugie uzyskać, gdyby stosunki z Polską ułożyły się inaczej lub gdyby rząd polski zechciał okazać doraźną pomoc czy to w formie kredytów dla przemysłu gdańskiego, czy też w ułatwieniach celnych. Ale oczywiście tego nie uzyska od Polski senat hakatystów i prusaków. Wilk tedy przyobleka owczą skórę. Urządza się przesilenie, ustępując przy najbłahszej okazji, choćby dlatego np., że Sejm odrzucił dwoma głosami etat dozoru cmentarnego lub inny równie doniosłego znaczenia. Dalszy bieg wypadków wiadomy. Socjaliści z liberałami i innemi drobnemi grubkami z trudem sklecają większość, mniejszą o 5 głosów od opozycji, przy poparciu życzliwem jednej z grupek „politycznych“ Sejmu, wygłasza się w imieniu nowej „większości“ deklarację programową, z mocnem, oczywista, zaakcentowaniem „niemieckości“ Gdańska, kilka frazesów o suwerenności parę słów umiarkowanie pojednawczych wobec Polski i mamy gotowy t. zw. zasadniczy przełom w polityce gdańskiej wobec Polski. Zawsze pojednawczy rząd polski, bierze ten przełom z jaknajlepszej strony, a Gdańsk natychmiast dyskontuje polskie nadzieje. Zjeżdża do Warszawy ten, czy inny senator lub przemysłowiec, zaczynają się rozmowy, rokowania, prośby o ulgi, o zamówienia i oczywista stocznia Gdańska otrzymuje nowe obstalunki, kupcy gdańscy kredyty lub poparcia przy ich uzyskaniu — sytuacja trochę się poprawia — a wtedy cały bieg rzeczy zaczyna się da capo.. Nowe protesty przed Ligą nowe akty sabotażu, nowy zjazd antypolski i — fikcyjny nadal dostęp Polski do morza.

Że tak przedstawiony bieg rzeczy niedaleko odbiega od rzeczywistości dość powołać się na historję z b. senatorem Jewelowskym, który dotąd łudził Generalny Komisarjat Gdańska możliwością zmian politycznych dopóki nie uzyskał olbrzymich koncesji na eksport drzewa polskiego i nie nabył majątku ziemskiego na pograniczu polsko-gdańskiem, dość przypomnieć fatalną w następstwach zgodę naszą na wprowadzenie guldena gdańskiego w okresie kiedy Gdańsk szamotał się bezradnie w bagnie inflacji, oczekując na ratunek Polski, za który gotów był wówczas dać wszystko, a który uzyskał od nas za darmo. Przykładów takich, mniej głośnych, lecz również fatalnych w następstwach możnaby przytoczyć, niestety, dość dużo.

I teraz, kiedy zaczęliśmy łudzić się zmianą częściową senatu, rzeczywistość gdańska ukazała swoje właściwe oblicze. Protesty przeciwko poczcie polskiej i machinacje w sprawie amunicyjnego portu polskiego na Westerplatte, oto odpowiedź na naszą dobrą wiarę. Ale już p. Jewelowsky zdążył przyjechać do Warszawy i zabiegać o zamówienia dla stoczni.

Nauka z tych faktów wypływa sama przez się. Mamy dość środków natury gospodarczej, aby instygować przez Berlin, sabotujący Polskę Gdańsk rzucić na kolana. Dopóki senat gdański nie przestanie wysuwać swej „suwerenności“ i nie poniecha wrogich intryg na terenie Ligi — dopóki dostęp nasz do morza nie stanie się faktem bezspornym — Gdańsk winien odczuwać wszystkie bolesne następstwa tego stanu rzeczy. Im konsekwentniej rząd polski przykręcać będzie śrubę gospodarczą tem szybciej otworzy się dostęp do morz. Wszelkie złudzenia, że cel ten da się osiągnąć na drodze łagodnego porozumienia — przedłuża tylko dotkliwy dla obu stron okres biernego oporu „Gdańskiego suweryna“.

M.

KRONIKA

— **Cyrk Staniewskich** cieszy się wielkim i zaprawdę zasłużonem powodzeniem Można śmiało powiedzieć, że w całym programie nie ma jednego „numeru“ nie stojącego w swem wykonaniu, na bardzo wysokim poziomie sztuki cyrkowej. Kostjumy cyrkowe czyste i bardzo estetyczne; wszędzie ład i porządek

Cyrk Staniewskich, choć nie wielki, ale swoim zespołem i poziomem wykonania programu stoi na wysokości zadania i przypomina (w miniaturze) dawny przedwojenny cyrk Cinisellego w Warszawie. Na szczególne wyróżnienie zasługują, tresura koni p. dyr. Cinisellego, jazda na rowerach br. Barańskich i znakomity strzelec — anglik.

— **Jeszcze w sprawie Banku dla Handlu i Przem. w Warszawie.** Dowiadujemy się, że w d. 11 b.m. odbyło się zebranie wierzycieli Banku w celu omówienia sytuacji, jaka się wytworzyła skutkiem ogłoszenia nadzoru sądowego i zastanowienia się nad sposobami odzyskania od Banku przypadających wierzycielom należności.

Na zebraniu tem, oprócz wierzycieli z Warszawy, zgromadzonych w znacznej ilości, obecni byli przedstawiciele wierzycieli z wielu miast Rzeczypospolitej, a także i wierzycieli zagranicznych.

Po wszechstronnej dyskusji, w trakcie której nie padł ani jeden głos za natychmiastową likwidacją Banku, zebrani uchwalili jednogłośnie obrać Tymczasowy Komitet Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie celem dokładnego zapoznania się ze stanem Banku i opracowania planu ewentualnej sanacji Banku.

Komitet rozwinął bardzo energiczną akcję w celu wprowadzenia w czyn uchwał ogólnego zebrania wierzycieli, prowadząc pertraktacje z władzami rządowemi, Bankiem Polskim, nadzorem Sądowym oraz władzami Banku i gronem akcjonarjuszy, posiadającym większość akcji, zmierzające do wynalezienia najwłaściwszych sposobów zabezpieczających na rzecz wierzycieli pozostałych aktywów Banku, a także zastanawiał się nad planem dalszej akcji, którąby umożliwiła wykonanie zadań, dla obrony i uskutecznienia, których został powołany. W celu zaś informowania licznych rzesz wierzycieli o swojej akcji i rejestrowaniu wierzytelności Komitet utworzył w Warszawie przy ulicy Zielnej Nr. 16, sekretarjat, którego prowadzenie powierzył adwokatowi Mieczysławowi Zbikowskiemu i Bernardowi Szkopowi.

W rezultacie pertraktacji władze banku zgodziły się postawić do dyspozycji wierzycieli kierownictwo sprawami banku, akcjonarjusze zaś, rozporządzający większością akcji zobowiązali się złożyć do dnia 29 b. m. do Banku Gospodarstwa Krajowego do dyspozycji ogółu wierzycieli większość (51%) całkowitej ilości akcji.

W tym stanie rzeczy komitet postanowił zwołać na dzień 30 b.m. o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Giełdy Warszawskiej ogólne zebranie wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w celu złożenia relacji z dotychczasowej działalności i przedstawienia dalszej akcji.

Zdaniem Tymczasowego Komitetu wskazanem jest, aby wierzyciele w każdem mieście wybrali Miejscowy Komitet Wierzycieli, który wyśle delegata swego zaopatrzonego w pisemny dowód, do reprezentowania wierzycieli danej miejscowości na ogólnem zebraniu wierzycieli, które odbędzie się w Warszawie w dniu 30 b.m.

Delegaci prowincjonalni i zagraniczni otrzymają w biurze Sekretarjatu w Warszawie przy ul. Zielnej Nr. 16 odpowiednie legitymacje dające prawo uczestniczenia w zebraniu i wszelkie interesujące ich wskazówki i informacje.

— **Włamywacze grasują** — niedługo ich nasza dzielna policja wyłowi. Oto w sobotę dokonano niezwykle śmiałej kradzieży z włamaniem w sklepie galanteryjno—papierniczym przy ul. Banej № 19 a. Nieznany złoczyńca około godz. 8-ej rano zapomocą łomu wyważył tylne drzwi do sklepu i zabrał gotówkę z kasy w sumie 80 złotych, towaru nie ruszył, gdyż gdzie by go dzisiaj sprzedał? Dochodzenie prowadzi E. U. S.

— **Schwytanie złodziei, specjalisów od kradzieży pościeli.** Dnia 25 września 1925 r. po kilkudniowych poszukiwaniach zostali ujęci przez tutejszą Ekspozyturę Urzędu Policyjno-Śledczego dwaj zawodowi złodzieje: Seliga Józef i Gienerowicz Józef obaj z Kalisza, od których odebrano większą część rzeczy pochodzących z kradzieży i udowodniono im, że popełnili następujące kradzieże:

1) kradzież dwóch poduszek wartości 35 złot. na szkodę Kochn Gustawy, zamieszkałej w Kaliszu przy ul Wiejskiej № 4, którą dokonali w dniu 21 września r. b , 2) kradzież pościeli 80 zł. na szkodę Racheli Izbickiej zam w Kaliszu przy ul. Piskorzewie № 10, którą dokonali w dniu 22 września rb. 3) kradzież dwóch poduszek wartości 25 złot. na szkodę p. Stanisława Zawadzkiego zam. w Kaliszu, przy ul. Główny Rynek № 33, którą dokonali w dn. 23 września r. b , 4) kradzież dwóch poduszek wartości 20 zł. na szkodę p. Janiny Tarchalskiej zam. w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej № 35, którą dokonali w dniu 24 września r.b. Wszystkich tych kradzieży wymienieni sprawcy dokonali jak bielizna wisiała na balkonach lub w podwórzu w celu przewietrzenia, wobec czego jest wskazaną aby na przyśłość gdy ktoś będzie wywieszał pościel lub bieliznę więcej zwracał uwagi na swoje mienie.

Skradzioną pościel od wymienionych złodzieji kupował Tobjasz Berke, lat 15, zam. w Kaliszu przy ul. Wodnej Nr. 11 od którego większą część pościeli odebrano. Zaaresztowanych: Seligę i Gienerowicza wraz z odebraną pościelą przekazano władzom sądowym.

— **Schwytanie złodzieji.** Po kilkudniowych obserwacjach ujęci zostali przez tutejszą E. U. S. zawodowi złodzieje: Ignacy Andrzejak, Józef Tadeuszak i Józef Radzimski wszyscy z Kalisza, którzy dokonali kilku kradzieży na terenie gminy Blizanów powiatu Kaliskiego, część rzeczy od sprawców kradzieży odebrano, które poszkodowani poznali. Wszystkich wraz z dochodzeniem i odebranemi rzeczami przekazano władzom sądowym w dniu 26 września r.b.

— **Małoletnia złodziejka.** Ujęto w dn. 25 września r.b. przez tut. E. U. S. Polowczyk Józefę lat 12, która dokonała kradzieży bielizny w dniu 25.IX r.b. wartości 37 zł. na szkodę p. Łucji Wider zam. w Kaliszu w Elektrowni Miejskiej. Polowczykównę wraz z dochodzeniem przesłano do Sądu Pokoju I-go Okr. w Kaliszu.

— **Wybory do rady łódzkiej izby lekarskiej.** W dniu 20 grudnia b. r. odbędą się wybory do rady łódzkiej izby lekarskiej.

Lista lekarzy, uprawnionych do głosowania, obejmuje 569 lekarzy.

Wszelkie zażalenia ze strony członków izby, tak z powodu niewpisania ich na listę, jako też wpisania do niej nieuprawnionych do wyboru, winny być wnoszone do zarządu izby lekarskiej do dnia 10-go października.

— **Zwinięcie „Gazety Warszawskiej“.** W warszawskich kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że w dniu 1 października „Gazeta Warszawska“ przestanie wychodzić w formie dotychczasowej, jako osobne wydawnictwo popołudniowe. Skutkiem tego ten dziennik, który ma za sobą 150 lat nieprzerwanego istnienia, zniknąłby z prasy polskiej, jako samodzielne wydawnictwo.

Natomiast „Gazeta Poranna“, należąca do tego samego konsorcjum, miałaby się ukazywać albo p.t. „Gazeta Poranna i Warszawska“ albo p.t. „Warszawska Gazeta Poranna“.

O czem się już mówi.

Przetasowania, jakim w wiązku ze sprawą reformy rolnej ulega nasza prawica, już coraz trudniej daje się ukrywać pod korcem kilkuletniej solidarnej pracy. Trudno jest naturalnie przewidzieć dziś, w jakim kierunku potoczą się ostateczne wypadki. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że elementy konserwatywno - ziemiańskie wyjdą z dotychczasowego zacisza kuluarowo-klubowego i poczynią próby zorganizowania w Polsce stronnictwa zachowawczego. Ujawniło się to już na zjeźdie ziemiańskim, uwidacznia co dzień niemal w niezlinczonych dyskusjach zwłascza na terenie Poznańskiego, gdzie wpływy ziemian są niezaprzeczenie najsilniejsze, widoczn jest zresztą z prasy narodowo demokratycznej, która w niezmiernie ostrej formie występuje przeciwko klasowym interesom i tendencjom ziemiaństwa. W związku z tem wysuwają się na czoło ludzie, którzy oddawna wyszli z obiegu partyjno-politycznego (Meystowicz, Sapieha), a pewne grupy konserwatywne tknięte w Polsce Odrodzonej śpiączka, choć kiedyś bardzo wpływowe i żywotne poczynają znów przejawiać pewne oznaki życia.

W ten sposób dokonywują się u nas narodziny obozu zachowawczego, doczego od tak dawna wzdychano w Polsce.

Nie można jeszcze przewidywać w jakim kierunku potoczą się wypadki, nie można przedewszystkiem ustalić, jaką formę masowego działania znajdą nasi konserwatyści. Nie ulega wątpliwości, że zechcą przystosować swą organizację do konieczności działania masami i wśród nas; w przeciwnym wypadku nie będą w stanie utrzymania się na powierzchni życia demokratycznego państwa i zejdą do roli drobnej pozasejmowej grupy. A wartość ich wysiłku w takim razie zmalałaby zupełnie.

Są jednak pewne oznaki najbardziej widoczne znów na terenie Poznańskiego, że część duchowieństwa przyłączy się do akcji ziemianstwa. Jest to bowiem również niezadowolone z taktyki dotychczasowej Zw. Lud. Nar. zwłaszcza w odniesieniu do sprawy konkordatu, wedle którego 200 tys. ha. ziemi kościelnej ma być przeznaczone na reformę rolną.

Jakkolwiek się stanie, nie można nie zauważyć, iż akces części duchowieństwa do obozu konserwatywnego wzmocnić go można bardzo poważnie w pewnych okolicach, a nawet prowincjach, oddając mu przemożne znaczenie.

Z tem liczyły się niezawodnie czynniki, które oddawna przygotowywały zbliżenie jądra w Z. Lud. Nar. do najpoważniejszego dziś stronnictwa ludowego jakim jest Piast. Od dłuższego też czasu uwidaczniała się planowa penetracja tego stronnictwa tam, gdzie ewentualna koalicja ziemiańsko-klerykalna byłaby najbardziej silna i groźna. Mowa tu o Poznańskiem.

Ze strony tych czynników Zw. Lud. Nar., które swemi tradycjami politycznemi sięgają do pierwocin ruchu narodowo-demokratycznego, fakt zbliżenia do Piasta, tej okrzepłej już grupy posesjonatów chłopów — jest dowodem dużej żywotności i elastyczności. Nie są to czynniki, któreby nie potrafiły ze zmienionych warunków wyciągnąć właściwych wniosków. Zdecydowanie się na tak gruntowne łamanie form dotychczasowych działania politycznego jest przejawem albo energji życiowej — albo obawy o utratę kierowniczego stanowiska w polityce państwowej.

Należy mieć nadzieję, że zasilenie ruchu ludowego wzmocni jego powagę. Dają się wprawdzie słyszeć sceptyczne na ten temat uwagi. Decydującem bowiem będzie, kto zyska przewagę: myśl czy liczba. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że przedstawiciele liczby niechętnie oddadzą ster w ręce przedstawicieli myśli. Pieniądze niemałą odegrają przytem rolę.. A powiadają, że już podobno trzeba zwinąć jedno z pism warszawskich, bo brak pieniędzy.

Czy przemysł zaś nie będzie obawiał się takiegoż w przyszłości losu, co ziemiaństwo i czy podpisze weksel? — To jeszcze kwestja.

Jak ścisłe będzie zbliżenie naszych czynników i kiedy nastąpi finalizacja rozmów, przedwcześnie jeszcze byłoby przesądzać. Niezawodnie zbliżająca się sesja sejmowa posiadać będzie pod tym względem bardzo wiele ciekawych i pouczających momentów. Wobec tego jednak nie należy się spodziewać, by zwołanie sejmu nastąpiło w krótkim czasie. Nikt jeszcze nie jest dość przygotowany i dość zdecydowany, jakie zająć ławy. A przecież obrady na stojąco są i niewygodne i niebezpieczne.. Tak obradowała izba poselska dawnego sejmu Rzplitej — i rozchodziła się często wśród wrzawy i bez skutku. Koalicje zaś tworzą się poto, by skutek był: by rządzić.

Człowiekiem, który z tego gruntownego tasowania stronnictw największą ma w tej chwili korzyść, jest p. Wł. Grabski. Można go bowiem wprawdzie obalić, ale nie miałby kto w obecnych „ruchliwych" czasach na opróżnionym po nim fotelu zastąpić. Obalać zaś rząd poto, by mieć kłopoty z następnym nie leży w niczyim interesie. Czynniki, które nanowo ustawiają dziś fotele w sali sejmowej zbyt są dojrzałe, by tak nieopacznie sobie poczynać.

A. S.

Emigracja czechosłowacka do Sowietów.

15 września wyjechało do Saratowa z północnych Czech 200 osób, które utworzyły stowarzyszenie z celem zakładania w Sowietach przedsiębiostw przemysłowych i gospodarstw rolnych. W Turkiestanie od stycznia pracuje już grupa pod nazwą „Interhe Ipo", mając działki ziemi przydzielone przez Sowiety; grupa ta założyła już cegielnię, obecnie stawia młyn i śpichlesz. Składa sie ona z 30 rodzin i oczekiwany jest przyjazd dalszych 15 rodzin ze Słowasczyzny. Wówczas będzie grupa 700 osób. Inna grupa słowacka po nazwą „Słowacka Komuna", przygotowuje się do wyjazdu do Sowietów. Na Krymie w osadzie „Owieczka" od kilku miesięcy pracuje grupa rolników 36 rodzin. Wpuszczanie dalszych grup uzależniają Sowiety od uznania rządu sowieckiege de jure przez Czechosłowację, obiecując wzamian przydzielanie grupom czeskich emigrantów po 2000—3000 dziesięcin ziemi.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.